

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

## Unia nie da kasy?

Zima za pasem. Będzie gorąco. Będziemy atakowani przez działaczy ruchu antysmogowego i przez polityków, którzy uważają węgiel za zło i starają się nam dopiec do żywego. Na razie tylko kopią nas po kostkach. Mamy pierwszy efekt tej kopaniny. Polska nie będzie mogła korzystać z funduszy europejskich na modernizację energetyki węglowej. Na razie nie jest to ostateczna decyzja, tylko wstępne porozumienie między Radą Unii Europejskiej a Parlamentem Europejskim. W tym porozumieniu wyklucza się możliwość finansowania z pieniędzy unijnych modernizacji starych bloków węglowych i dofinansowania budowy nowych, bardzo sprawnych i nowoczesnych. Wyjątek zrobiono dla Rumunii i Bułgarii.

Urzednicy unijni ograli nas. Biliśmy się o to, aby na energetykę węglową nie nakładać absurdalnych, niemożliwych do spełnienia limitów emisji dwutlenku węgla na wytworzoną kilowatogodzinę energii. Urzednicy zgodzili się z nami. Nie ma norm emisji. Dlaczego w takim razie nie będziemy mogli skorzystać z funduszy unijnych na modernizację energetyki węglowej? Ponieważ na nią pieniądze unijne dostaną tylko kraje, które mają PKB na mieszkańca



TADEUSZ  
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG  
JSW SA Zofiówka

• • •  
*Polska nie będzie  
mogła korzystać  
z funduszy  
europejskich  
na modernizację  
energetyki  
węglowej*  
• • •

na poziomie niższym niż 30 lub 35 proc. średniej unijnej. Ostateczny próg dochodu nie został ustalony, ale moim zdaniem jest to ewidentna zagrywka przeciwko Polsce i Węgrom. Progi zostały tak ustalone, abyśmy nie dostali pieniędzy.

Skąd wzięła się ta magiczna granica? Obawiam się, że unijni urzędnicy chcieli nam pokazać, że potrafią nas załatwić. Pokazali. Teraz od polskiego rządu zależy, czy na kolejnych etapach Polska będzie potrafiła stworzyć koalicję, która obali bardzo nierozsądne ustalenia. Nie będzie łatwo. W Brukseli mamy fatalne notowania. Jesteśmy uznawani za węglolubnych fanatyków. Możliwe, że to złudzenie, ale polityka unijna jest dla nas szkodliwa. Analitycy wylczyli, że w zależności od ilości pracy i sposobu modernizacji koszty dostosowania energetyki węglowej w Polsce do zaostrzonych przepisów mogą kosztować od 10 do nawet 18 mld złotych.

Zapowiedzi płynące z Brukseli są fatalne. Unia chce, żebyśmy unowocześniali energetykę, ale nie chce nas w tym wesprzeć. Czy to znaczy, że chce się nam odebrać możliwość wytwarzania energii? Wniosek absurdalny, ale przecież on wpływa z absurdalnych decyzji. Nie naszych, ale unijnych.

KIJ W MROWISKO

## Jedziemy na jednym wózku

Czy niedoinwestowane górnictwo i energetyka mogą funkcjonować bez zwiększenia dochodów niezbędnych na odrobienie strat z lat, kiedy państwo (akcjonariusz z głosem decydującym bądź właściciel) traktowało je po macoszemu? Czy nawet góra pieniędzy spowoduje natychmiastową poprawę sytuacji? Czy ministrowie energii powinni ponosić odpowiedzialność za zaniechania swoich poprzedników? Czy można naprawiać górnictwo tak, aby załogi nie odczuły negatywnych skutków kryzysu w swoich kieszeniach?

Ja na wszystkie te pytania odpowiadam: nie, to niemożliwe. Możliwe jest łagodzenie skutków działań naprawczych i przyspieszenie niektórych prac. Jednak niemożliwe jest natychmiastowe odrobienie strat, które narastały przez lata. Są to straty finansowe, straty związane z dekapitalizacją maszyn i urządzeń oraz straty kadrowe. Nie można oczekiwać, że tylko dlatego, że w końcu powstał rząd, który traktuje górnictwo i energetykę węglową poważnie, szybko zostaną odrobione straty, jakie narastały przez wiele lat.

Redakcja Nowego Górnika kilka razy zwracała mi uwagę, abym przestał odwoływać się do przeszłości, bo to zgrana płyta. Owszem, ale żeby oceniać teraźniejszość, trzeba mieć jakiś punkt odniesienia. Jest nim stan górnictwa z ostatniego kwartału 2015 roku i początków roku 2016. To był dramat. Teraz górnictwo stać na luksus powolnego odtwarzania mocy produkcyjnych, inwestycje i systematyczne regulowanie zobowiązań. Przybywa optymistycznych informacji. Mówi się o zyskach, a nie o stratach. Wszyscy liczymy na wzrost cen węgla energetycznego i na ustabilizowanie się na wysokim poziomie cen węgla koksowego i koksu.

Jednak nawet w optymizmie trzeba być realistą. Nie ma mowy o szybkim odrobieniu strat z minionych lat. Nieważne, z czyjej winy do nich doszło. Najważniejsze, że one mają swoją wartość wyrażoną w miliardach złotych, które trzeba spłacić. Mają także wyraz w kilometrach niewydrążonych chodników, w liczbie ścian, które uruchomiono z opóźnieniem, i w stratach części rynku krajowego.

Boję się, że tak proste prawdy nie są wystarczającym argumentem przemawiającym za rozsądkiem. Mój lęk wynika także z tego, że części liderów związkowych



GRZEGORZ  
JANIK

poseł RP

• • •  
*Ekolodzy  
na szczycie  
klimatycznym  
w Niemczech  
uznali, że trzeba  
stworzyć czarną  
listę firm,  
które zarabiają  
na węglu.*  
• • •

(z tak zwanych związków populistycznych) wydaje się, że sami sobie jesteście sterem, żeglarzem i okrętem. Tak nie jest. Górnictwo węgla kamiennego jest pod gigantyczną presją lobby antywęglowego. Naciski urzędników unijnych zmierzających do wyeliminowania węgla z gospodarki są wzmacniane przez ekstremistyczne skrzydło ruchów ekologicznych.

To tym groźniejsze zjawisko, że w ostatnich wyborach w Niemczech ugrupowania polityczne sympatyzujące ze skrajnymi ekologami zdobyły wiele głosów i możliwe, że Niemcy zaczną prowadzić jeszcze ostrzejszą politykę antywęglową. Przedsmak już mamy. Ekolodzy na szczycie klimatycznym w Niemczech uznali, że trzeba stworzyć czarną listę firm, które zarabiają na węglu. Lista ma być wskazówką dla banków, aby blokowały udzielanie kredytów. Na tej liście znalazło się 17 polskich firm. Legalnie działające spółki nie będą mogły brać kredytów?

Na razie to przede wszystkim zagrywka propagandowa. Kilka banków już wcześniej ogłosiło, że nie kończy z kredytowaniem węglowych przedsięwzięć. Jak to się skończy? Moim zdaniem jeżeli europejskie banki odmówią pieniędzy, ich miejsce zajmą banki z Chin i USA. Zatem niezbyt martwiłbym się tą sprawą. Martwi mnie natomiast poziom zidiocenia. Otóż na czarnej liście znalazła się między innymi JSW, która wydobywa przede wszystkim węgiel koksowy. Ten węgiel UE uznała za surowiec o znaczeniu strategicznym. Na liście jest także PKP Cargo, ponieważ ta spółka przewozi węgiel.

Wśród europejskich firm na pierwszym miejscu listy jest szwajcarska Glencore, która jest jednym z największych na świecie producentów i dostawców szerokiego asortymentu towarów oraz surowców. Na całym świecie grupa ta prowadzi działalność w ponad 150 zakładach, między innymi w branży paliwowej, hutniczej, górniczej i rolniczej. Już widzę, jak na przykład szwajcarskie banki odmawiają kredytów dla Glencore.

Wielkim niktem nic nie robi. Nam będą szarpać nogawki. Żeby wygrać, musimy działać solidarnie. Mam na myśli rząd, zarządy spółek i liderów związkowych. Jeżeli zacniemy się kłócić, zostaniemy słabszymi. Gra toczy się o wielką stawkę i jedziemy na jednym wózku. Nie warto wkładać kija między szprychy kół. ❧



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

## O kulson, rozmawiałem ze związkowcami

Rozmawiałem ze związkowcami. Z tymi, którym hormony jeszcze buzują, dymi czacha i ręce świerzbią, aby komuś przykulsonić. Słuchali ministrów energii, którzy wystąpili z okazji dwulecia rządu PiS. Czytali omówienia ich wystąpień. Powiedzieli mi: „Trzeba będzie przykulsonić”. W ten sposób przekazali czytelną informację: „Będziemy domagać się nawet niemożliwego, bo oficjalnie jest bardzo dobrze. Może nawet jakiś proteścik zrobimy. Zobaczmy”.

Paliwa związkowcom zawiadaniom dolali panowie ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski. 15 listopada ogłosili sukces absolutny. Fakt, że mówili o nim z wielką ostrożnością, odrobiną lęku, którego nie zakryła nawet wystudiowana pewność siebie. Ale mówili.

Związkowcy doskonale wiedzą, że sukces ministrów to dopiero początek drogi ku naprawie górnictwa. Jednak jak to powiedzieć załogom? Na przykład: „Panowie ministrowie przesadzili, przed nami jeszcze kilka lat ciężkiej pracy, aby wyjść na prostą”. Za coś takiego można przejechać się na taczce. Rozsądni związkowcy wolą nie ryzykować. Siedzą cicho. Ci, którym czacha dymi, będą próbować coś zorganizować. Nie powiodła się próba w Polskiej Grupie Górniczej, której załoga w referendum nie poparła pomysłu protestu. W JSW jest głośna grupa związkowców, którzy wymyślili sprytniejszy sposób. Chcą rozdysponować między pracowników po 25 tys. złotych i w referendum ustalić treść nowego układu zbiorowego pracy. Reprezentatywne organizacje związkowe są nazywane betonem, który idzie na układ z zarządem. Problem polega na tym, że układ można negocjować z zarządem, a nie ustalać jego treść w referendum. Ci, którym czacha dymi, udają, że o tym nie wiedzą. Liczą, że załoga też o tym nie wie.

Optymistyczna wersja prawdy może być niebezpieczna. Wielu dziennikarzy ze Śląska starało się optymizm wiejący z Warszawy oddzielić od surowej prawdy. Panowie ministrowie, macie dług wdzięczności. Surową prawdą jest, że niebawem wysiłkiem udało się ocalić górnictwo węgla kamiennego. Dwa lata temu wszystkie śląskie spółki były bankrutami. Prawdą jest, że nowoczesne, zreformowane górnictwo może być prężnie działającą gałęzią gospodarki i przyczynić się do wzrostu gospodarczego. Prawdą jest także, że spółki poprawiają wyniki finansowe. Jednak optymistyczną wersją prawdy jest informacja, że górnictwo ma po trzech kwartałach 1,66 mld złotych zysku. Ten zysk to przede wszystkim pieniądze zarobione przez JSW. Polska Grupa Górnicza wciąż ma symboliczny zysk.

Wielkim sukcesem jest wypłacenie rekompensat za utracony deputat. Państwo wyda ponad 2,3 mld złotych na ten cel. Jednak dla ministerstwa nawet ten sukces powinien być sygnałem zachęcającym do powściągliwości. Wystarczy przeczytać ostatni numer miesięcznika Solidarność Górnicza i komentarze krytykujące ministrów energii za to, że nie załatwili pieniędzy dla wszystkich, a tylko dla ponad 235 tys. osób.

Doświadczenie uczy, że nie ma takiego sukcesu w górnictwie, który nie wyszedłby bokiem. Górnictwo zostało uratowane; teraz czas na zmiany, dzięki którym będzie odporniejsze na kryzysy. Po co chwalić się zyskami jednej spółki, które są efektem przede wszystkim koniunktury? O kulson, nie rozumiem. ❧